

# Wolność, bezpieczeństwo

## i niezawisłość narodów

— przedmiotem obrad II dnia Kongresu

WIEDŃ. — W sobotę, 13 grudnia o godzinie 10.30 Kongres Narodów w Obronie Pokoju wznowił obrady pod przewodnictwem dr Kiczle, jednego z czołowych przywódców hinduskiej partii kongresowej i długoletniego przyjaciela Mahatmy Gandhiego.

W imieniu prezydium Isabelle Blume (Belgia), zaproponowała następujący porządek dzienny:

- 1) Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.
  - 2) Sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym, przede wszystkim konfliktowi koreańskiemu.
  - 3) Sprawa odpreżenia w sytuacji międzynarodowej.
- Powyższy porządek dzienny został jednomyślnie uchwalony. Przyjęto również regulamin obrad.

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa - wyszczególniona - ryczałtem

# EXPRESS

ILUSTROWANY



Nr 300 (3165)

14, 15 GRUDNIA 1952 ROKU

Rok VII

## Do Ciebie!

Ten dzień jest inny niż wszystkie pozostałe dni tygodnia. Niedziela. W gronie rodziny, wśród swych najbliższych korzystasz z dobrze zasłużonego wypoczynku.

Ale jutro znów wrócisz do znajomych ci murów twojego zakładu pracy, staniesz przy swojej maszynie, czy wazszacie, spojrzysz na wiszącą na ścianie wykres, obrazujący twoje i twych kolegów osiągnięcia i pomyślisz: do końca roku pozostało już tak niewiele...

Tak. Już tylko 2 tygodnie dzieli nas od zakończenia naszej walki o pełne i przedterminowe wykonanie zadań tegorocznych. W twojej fabryce toczy się taka walka o każdy metr tkaniny, o każdy kilogram przędzy. W ZPB im. Liebknechta prządki biją się niemal o każdą minutę. Przecież od nich, zależy czy cała fabryka wykona plan roczny przed terminem. Podobnie dzieje się w ZPB im. Rewolucji 1905 roku, w ZPB im. Marchlewskiego i wielu innych zakładach pracy.

W IV kwartale br. ludzie dali wiele dowodów swego patriotyzmu, swęj dojrzałości politycznej, przywiązania do swojej fabryki. Poważnie podniosły swoją wydajność prządki WZPB im. 1 Maja; w listopadzie, po długim okresie niepowodzeń, wykonały, a nawet i przekroczyły plan miesięczny: Oddział „C” ZPB im. Stalina i Łódzkiej Tkalni.

A ty?... Czym ty przywitasz zbliżający się Rok Nowy? Czy stoisz w szeregu tych najlepszych, przodowników, czy dzielnie walczysz ze starymi nawykami, usuwasz stare zaniedbania i błędy?

A może zniechęcony niepowodzeniami, przestałeś bić się o to, aby praca twoja była lepsza i wydajniejsza od innych?

Jeżeli tak — zastanów się: na poprawę nigdy nie jest za późno. Jest jeszcze czas rozpocząć od nowa. Idźcie Rok Nowy, przywitaj go już jutro.

Lepszą, sumienniejszą pracą. W okresie ostatnich dwóch tygodni, ktorými zamknijemy nasz całoroczny wysiłek pokaż, że nie jesteś gorszy od innych, że potrafisz wraz z całą załogą dobrze pracować dla ojczyzny, dla dzieci swoich, dla siebie...

(w)

### Dziś w numerze:

- Str. 2  
Nasz tygodniowy felieton „Na ostrzu pióra”
- Str. 3  
Odwiedzamy Łódzkie Zakłady Kinotechniczne
- O premierze „Dyrektora”
- Str. 5  
I pociągi bywają chore”
- Str. 6  
„Expressem przez świat”

## Potężna demonstracja ludności Wiednia

WIEDŃ. — W sobotę, w godzinach popołudniowych i wieczornych Wiedeń był widownią potężnej i radosnej manifestacji na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Ludność stolicy Austrii dała wyraz swej całkowitej solidarności z celami Kongresu, swęj niewzruszonej woli walki o pokój wraz ze wszystkimi obrońcami pokoju — przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata.

Ulicami miasta przeciągnął pochód dziesiątków tysięcy mężczyzn, kobiet i młodzieży, zmierzając do centrum. Na czas pochodu, który trwał przeszło 2 godziny, musiano przerwać ruch tramwajowy.

Centralnym miejscem manifestacji była spowita w błękit trybuna przed gmachem parlamentu. Przemawiali z niej kolejno do manifestantów, pozdrawiając serdecznie mieszkańców Wiednia, uczestnicy Kongresu: dziekan Canterbury, dr Hewlett Johnson, delegatka Argentyny Maria Rosa Oliver, przedstawiciele Wietnamu, Indonezji i inni delegaci.

Jednym z najpiękniejszych momentów manifestacji było wręczenie profesorowi Joliot-Curie, przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju, orędzia powitalnego dla Kongresu od obrońców pokoju w różnych krajach. Orędzie to przekazywane było poprzez wiele granic coraz to innym przedstawicielom narodów, które wzięły udział w międzynarodowej sztafecie pokoju. Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek, który prowadził grupę sportowców poprzedzającą pochód.

W sobotę, 13 grudnia 1952 roku cały Wiedeń pozostał pod niezatartym wrażeniem wspaniałej manifestacji, poświęconej Kongresowi Narodów.

## ZPB im. Dzierżyńskiego wykonały zadania trzech lat Sześciolatki

Ubiegły tydzień minął dla załogi ZPB im. Dzierżyńskiego pod znakiem zasłużonego sukcesu. Oto bowiem w dniu 10 grudnia, zakłady te wykonały we wszystkich swych oddziałach produkcyjnych zadania trzech lat sześciolatki.

Roczny plan operacyjny wykonali: Południowo i Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego, tkalnia ZPB im. R. Luksenburg, oraz przedziałnia cienkoprzędna Kombinatu Bawelnianego im. M. Nowotki w Piotrkowie.

Dzielnym załogom składamy serdeczne gratulacje i życzenia równie owocnej pracy w roku przyszłym.

## Dzięki pomocy Związku Radzieckiego potężny obiekt przemysłowy

### walcownia — zgniatacz,

włączył się do produkcji

KATOWICE. — W dniu 13 bm., po okresie próbnego rozruchu, oddany został do pełnej eksploatacji nowy, potężny obiekt rozbudowywanego się hutnictwa polskiego — dostarczona w całości przez Związek Radziecki walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek”.

Jest to nowe wielkie osiągnięcie narodu polskiego, który konsekwentnie realizuje Program Frontu Narodowego.

Wybudowana wielkim wysiłkiem polskich i radzieckich robotników, majstrów, techników i inżynierów walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek” będzie mogła przewalcować około 1 miliona ton stali rocznie, czyli dwa i pół raza więcej, aniżeli największa tego typu walcownia w kraju.

Na uroczystość oddania zgniatacza do pełnej eksploatacji przybył wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, który wygłosił przemówienie.

W imieniu ekipy specjalistów radzieckich przemawiał inż. Szykioruk. Serdecznie wita załoga wchodząca

### SPECJALNE AUDYCJE Z KONGRESU NARODÓW

Specjalne audycje z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu nadawane są przez Polskie Radio w niedzielę, o godzinie 17, w pierwszym programie, i o godzinie 17.30, w drugim programie, w dni powszednie, o godz. 18 w programie pierwszym i w programie drugim o godzinie 22.

Przewodniczący komunikuje, że do Wiednia przybyła pani Sun Jat-sen, wdowa po wielkim chińskim bojowniku o wolność swego narodu i wszystkich narodów azjatyckich, i że powita ona osobiście Kongres. Wszyscy obecni powstają z miejsc i przyjmują serdeczną owacją pani Sun Jat-sen, która była ostatnio przewodniczącą konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie.

Pani Sun Jat-sen przekazała Kongresowi gorące pozdrowienia i życzenia miłującego pokój narodu chińskiego.

Pani Sun Jat-sen podkreśliła następnie wielką doniosłość walki wolnościowej 1.600 milionów mieszkańców Azji, Bliskiego i Środkowego Wschodu i Afryki. Wspomniła ona w szczególności o ostatnich wydarzeniach w Afryce północnej stwierdzając, że tamtejsze ludy powstały przeciwko agresywnemu blokowi wojennemu, który chce wciągnąć te kraje w swoje przygotowania wojenne.

Przedstawicielka Chin Ludowych zwróciła się do narodu amerykańskiego, osuwanego przez swych monopolistycznych wladców, rzucając wyzwanie, by cały naród amerykański zrozumiał, iż krew jego synów przelewana jest obecnie w imię sprawy obecnej masom ludowym, że pakti montowane przez rząd USA są paktami wojny.

Przemówienie pani Sun Jat-sen było gorąco oklaskiwane przez uczestników Kongresu.

Hucznymi oklaskami powitali uczestnicy Kongresu b. kanclerza Rzeszy dr Wirtha.

Następnie przemawiał Esquivel (Argentyna), przedstawiciel peronistycznych związków zawodowych.

Utrzymywał on, że polityka Perona przyniosła Argentynie pewną poprawę sytuacji gospodarczej. Jednakże Ameryka Łacińska — oświadczył mówca — nigdy nie będzie wolna, dopóki Stany Zjednoczone nie zaprzestaną prób opanowania kontynentu amerykańskiego. Wszystkie kraje powinny współpracować na zasadach równouprawnienia.

Esquivel potępił zbrojenia, podkreślając, jak wiele dobrego można byloby zdziałać za pieniądze przeznaczone na ten cel, gdyby użył ich na rozwój ekonomiczny i kulturalny.

Pacyfista szwajcarski Rene Bovard oświadczył, że powitał z wielką radością inicjatywę Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania Kongresu Narodów, który umożliwi przedstawicielom najrozmaitszych poglądów wspólne zastanowienie się nad środkami wyjścia z impasu, w jakim znalazł się świat w następstwie polityki siły.

Z kolei mówca zaznajomił Kongres z genezą i idealami ruchu pacyfistycznego, którego jest przedstawicielem. Ruch ten — jak wywodził mówca — pragnie powszechnej sprawiedliwości i braterstwa i zwalcza konsekwentnie wojny. Jako oddające ludzkość od osiągnięcia tych celów Obecny Kongres powinien, jego zdaniem, zastanowić się nad nowymi środkami bezpośredniego porozumienia narodów na całym świecie, by można było zapobiec wojnie i stworzyć warunki trwałego pokoju. Bovard zakończył życzeniami owocnych obrad Kongresu.

Następnie Yves Farge wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

Ostatni przemawiał w sobotę, przedstawiciel Włoch, b. minister Ciana.

## Nasza błyskawica

EXPRESSIM z ZAKŁADY

Mówi się, że człowiek decyduje o produkcji. O słuszności tego twierdzenia świadczą osiągnięcia majstra Łódzkiej Tkalni — Michała Pustelnika:

Plan roczny wykonał już 24 listopada br.

Plany miesięczne wyrabia przeciętnie w 127 proc., przy 200 proc. planowanej jakości.

On i temu podobni jak: Michałski, Zalewski, czy Szczepny potrafili pociągnąć za sobą i innych.

A rezultat? Łódzka Tkalnia po wielu miesiącach niepowodzeń wykonała plan listopada w 100 proc.!

W grudniu przekroczymy wykonanie naszych zadań — mówi dyrektor Gołębiakowa.

Ze słowa dotrzymają, mówi nam narastający plan, który w dniu 11 bm. wynosił 102 proc.

Zniechęcać człowieka do pracy, to wielkie przewinienie.

Taki właśnie żal mają prządki ZPB im. Kunickiego do obelgacza Kosikowskiego, który zamiast pomagać im w pokonywaniu trudności, na jakie napotyka, powiada \*tak:

— Jak wam się zachciało przejść na cztery strony, to się teraz męczcie! Po co rwałyście się do takiej roboty?

Zle ci, Kosikowski myślecie, a jeszcze gorzej, że mówicie tak do przadek, które wykazały wielkie zrozumienie dla potrzeb zakładu borykającego się i tak z wielkimi trudnościami!

## Przed ogólnokrajową konferencją KP Czechosłowacji

PRAGA. — W dniach 16 i 17 grudnia br. odbędzie się w Pradze ogólnokrajowa konferencja Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

We wszystkich organizacjach partyjnych odbywa się szeroka dyskusja nad proponowanym przez Prezydium KC KPCz projektem nowego statutu partii, który omówiony zostanie na konferencji.

## Żerań wykonał plan roczny

WARSZAWA. — 12 bm., czyli na 19 dni przed terminem, załoga Fabryki Samochodów Osobowych wykonała roczny plan montażu samochodów osobowych M-20 „Warszawa”.

Załoga postanowiła do końca bm. zmontować dodatkowo 75 samochodów ponad plan.

## Oświadczenie Episkopatu

Episkopat polski, zabierając głos w sprawach publicznych, czyni to w duchu posłannictwa Kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym.

Jak doniosła Polska Agencja Prasowa, zostały ujawnione w kurii krakowskiej wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom walutowym.

Episkopat polski, zabierając głos w sprawach publicznych, czyni to w duchu posłannictwa Kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym. Jak doniosła Polska Agencja Prasowa, zostały ujawnione w kurii krakowskiej wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom walutowym. Episkopat polski, zabierając głos w sprawach publicznych, czyni to w duchu posłannictwa Kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

i toczy się śledztwo o udział niektórych pracowników kurii w działalności wrogiej interesom Polskiej Rzezypospolitej Ludowej.

Episkopat stwierdza, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła katolickiego w Polsce.

Stwierdzając powyższe, episkopat zastrzega się również przeciwko ten dencjom obecnej propagandy, usiłującej uczynić Kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej.

Ta linia postępowania powinna obowiązywać wszystkich katolików, tak duchownych jak i świeckich.

Kierując się tymi zasadami episkopat poczuwa się do obowiązku współdziałania w umacnianiu moralności społecznej, tak niezbędnej dla nierodolęności i dobrobytu Polski.

W imieniu episkopatu biskup Zygmunt Choromański sekretarz episkopatu Warszawa, dn. 12 grudnia 1952 r.

### PRZYJAŃ PO AMERYKAŃSKU

Imperialiści amerykańscy pod pozorem okazywania „pomocy”, chcą utopić swych konkurentów, zagarnąć surowce i rynki zbytu.

(Z prasy)

Tak wygląda przyjaźń anglo-amerykańska: jeśli przyjrzyć się jej głębiej.

Rys.  
M. Abramow



# W IV rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego Jedność naszą siłą

15 grudnia 1948 roku, cztery lata temu, rozpoczął swe obrady w Warszawie I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jeszcze przed Kongresem Bolesław Bierut mówił:

„Zjednoczona Partia robotnicza bierze głównie na swe barki odpowiedzialność dziejową za przyszłe losy narodu polskiego, staje się gwarantką jego przyszłego rozkwitu. Ona będzie w stanie zjednoczyć trwałe wszystkie siły bloku demokracji, zabezpieczyć tę pozycję polityczną i kulturalną, jaką Polska nie może i powinna wśród narodów postępowych świata”

Cztery lata doświadczeń wykazały jak prawdziwe były te słowa. Zwycięsko wykonaliśmy plan 3-letni, z powodzeniem mimo trudności realizujemy plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Wyrosta w tych latach Nowa Huta i Wierzbica, wyrósł Zerań, Wizów. Powstały setki nowych, wielkich i mniejszych zakładów przemysłowych. Na oczach naszych rośnie nowa, socjalistyczna stolica, miasto bohaterskich tradycji narodu polskiego — Warszawa.

Nasze osiągnięcia gospodarcze, wzrost naszej siły, czynią Polskę krajem o ustalonej i mocnej pozycji w polityce międzynarodowej. Wyrazem naszych osiągnięć kulturalnych, naukowych i artystycznych jest zwiększająca się z roku na rok ilość przyznawanych Nagród Państwowych.

VII Plenum KC PZPR wskazało nam jak dalej umacniać Front Narodowy, którego podstawą jest sojusz robotniczo-chłopski. W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej cały naród głosował za listą Frontu Narodowego. Wybory były zwycięską próbą naszej jedności w walce o wspólne i drogie wszystkim uczciwym Polakom cele, o pokój i niepodległość, o wzmocnienie siły naszej ojczyzny, o podnoszenie dobrobytu mas pracujących.

Wykonując wskazania Kongresu Zjednoczeniowego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, pod kierownictwem Komitetu Centralnego i swego przewodniczącego, ukochanego wodza całego narodu polskiego — Bolesława Bieruta, prowadzi nas dalej, wytrwale i ofiarnie do walki o szczęście ojczyzny, pokój i socjalizm. (I)



Zespół aktorów „Berliner Ensemble” serdecznie witany na Dworcu Kaliskim w Łodzi.

## Tydzień postępowej kultury niemieckiej

W dniach od 15 do 22 bm., Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą organizuje w kraju „Tydzień postępowej kultury niemieckiej”, którego obchody stanowią wyraz solidarności naszego narodu z postępowymi siłami Niemiec w walce o zjednoczone i demokratyczne Niemcy — w walce o pokój i szczęście ludzkości.

15 bm. do Warszawy przybywa z Niemieckiej Republiki Demokratycznej kilkunastoosobowa delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych z rektorem Akademii Nauk Rolniczych w Berlinie, prof. dr Plachy na czele.

## Zakończyć orki Sprzątnąć resztki okopowych

### KOMUNIKAT MIN. ROLNICTWA

Obniżenie temperatury w ostatnich dniach utrudniło w poważnym stopniu wykonanie orki zimowych. Jednakże w wielu okolicach kraju ziemia nie przemrziała tak głęboko, aby całkowicie uniemożliwić przeprowadzenie orki, od których w dużej mierze będą zależały plony w roku przyszłym.

Z uwagi na olbrzymie znaczenie orki zimowych, Ministerstwo Rolnictwa wzywa rolników i spółdzielnie produkcyjne, aby wszędzie, gdzie jest to możliwe, w dalszym ciągu wykonywali orki zimowe za pomocą sprzętu konnego oraz traktorów z oszczędzaniem maszynowym.

Również w niektórych okolicach kraju pozostały jeszcze gdzieś nie zabrane buraki cukrowe i ziemniaki. Pościć te są niewielkie, lecz w naszej gospodarce nie powinny się zmarnować ani jeden kwintal tych ziemniaków. Dlatego wszędzie tam, gdzie jest to tylko możliwe, wykorzystując każdą chwilę sprzyjających warunków atmosferycznych, należy sprzątnąć resztki buraków cukrowych.

Wykorzystując tak samo wszelkie możliwości trzeba zebrać i resztki ziemniaków, a następnie dostawić je natychmiast do gorzelnii lub zaparować czy zakiszyć na paszę dla zwierząt domowych.

## W owację przemieniło się spotkanie artystów NRD z łódzkimi robotnikami

Jeden z najlepszych teatrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej „Berliner Ensemble” od szeregu dni gości w Polsce.

Występy czołowego zespołu teatralnego NRD zyskały sobie zasłużone uznanie wśród publiczności polskiej. Nie więc dziwnego, że wczoraj zebrało się na Dworcu Kaliskim wiele osób, by powitać przybywających do Łodzi artystów.

Gości niemieckich powitał na dworcu w-przewodniczący Łódzkiego Komitetu Obronców Pokoju, prof. Rappaport, zaś w imieniu przybyłych artystów głos zabrała Helena Weigel.

Nadzwyczaj serdecznie i gorąco powitali robotnicy zakładów im. Harnama artystów niemieckich, którzy przybyli w gościnę do załogi tych zakładów.

ZMP-owcy w zielonych bluzach, robotnicy robotnicze w roboczych fartuchach, wręczyli gościom wiązanki kwiatów, czym odbyły się występy robotniczego zespołu im. Harnama. Goście nadroczliwie popisywali robotniczymi burzami oklasków. W oczach starych artystów błyszczały łzy wzruszenia, gdy podziwiali występy robotniczych dzieci. A po chwili mali tancerze siedzieli już na kolanach swych gości i prowadzili z nimi rozmowę bez słów, wystarczył im uściski, serdeczne uśmiechy, czule ścisnięcie włosów.

Potem zaśpiewał Ernst Busch. Pierwszy raz Busch śpiewał tę pieśń w 1936 roku swym towarzyszącym, walczącym w brygadach międzynarodowych w Hiszpanii. Tu na sali, wypełnionej po brzogi robotnikami, brzmiała ona równie mocno jak tam — w okopach walczącej o wolność Hiszpanii. Ernst Busch swymi pieśniami, walczy o to samo, o co walczą polscy robotnicy — o powszechny, trwały pokój.

## Odpowiadamy:

M. P. Z K.: Odpowiednie analizy przeprowadza laboratorium lekarskie w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 92, II piętro, front. Zachęca Pan skomunikować się bezpośrednio.

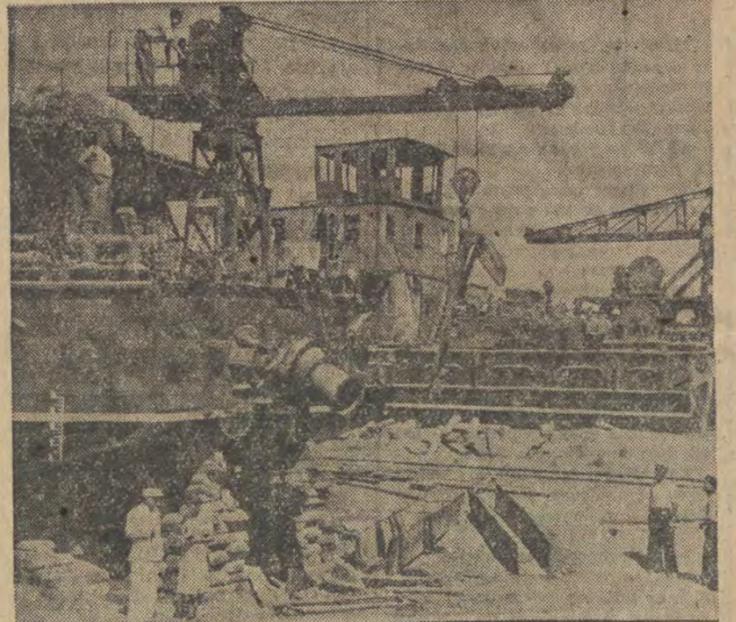
TAD. DRAŻKIEWICZ: Kursy, które Pan pragnie odbyć, prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi, ul. Łąkowa nr 4. W sprawie terminu, warunków przyjęcia itp. zachęca Pan porozumieć się bezpośrednio.

K. ZAGORSKI: Powinien Pan wnieść bezpośrednio podanie do WKR i jeżeli listnie podstawa — odroczenie służby wojskowej będzie zatwierdzone pozytywnie. Do podania należy dołączyć dokumenty, stwierdzające, iż odbywa Pan studia. Właściwe władze stwierdzą, czy wymieniona uczelnia jest brana pod uwagę przy odraczaniu poborowym służby wojskowej.

## Nasze RADY

K. ROTARSKI — CZĘSTOCHOWA i in. CZYTELNICZY: — Pracownik ma prawo do zasiłku rodzinnego w uzasadnionych wypadkach tylko dla członków najbliższej rodziny, a więc dla żony i dzieci. Jak z tego wynika, rozszereżenia Państwa są niesłuszne, gdyż nie przysługują Mu zasiłek rodzinny na matkę. Natomiast jeżeli matka jest wdową po pracowniku, który miał za sobą przepracowany, a przewidziany ustawą okres pracy — może wszcząć starania o rentę wdową. Wobec zdarzających się jeszcze wypadków błędnego interpretowania przepisów — wyjaśniamy, że pracownik ma prawo do zasiłku rodzinnego na dzieci, kształtujące się w szkołach podstawowych i średnich nawet wtedy, gdy korzystają one ze stypendium. Zasiłek ten jest wypłacany i na tę młodzież szkół wyższych, która stypendium nie otrzymuje. Natomiast na stypendystów wyższych uczelni zasiłek rodzinny nie jest przyznawany.

STALY CZYT. Z. Z.: — Powinien Pan złożyć podanie. Władze wojskowe mogą uwzględnić prośbę i odroczyć służbę wojskową z uwagi na to, że kończy Pan uczenie. Fakt, że jest Pan nauczycielem sam przez się nie stanowi powodu odroczenia służby wojskowej.



Zamówienia dla budowy Głównego Kanalu Turkmeneńskiego wykonują liczne ośrodki przemysłowe ZSRR. Z różnych krańców kraju nadchodzą na teren budowy nowoczesne urządzenia i maszyny. Na zdjęciu: na placu montażowym zakładu Hydromechanizacji miasta Czardou, na którym przeprowadza się montaż pomp ziemnych dla budowy Głównego Kanalu Turkmeneńskiego.

Fot. — CAF

PROSTO z mostu. Bez owijania sprawy w bawełnę. Opuszczając Nowy Jork w drodze do Moskwy, min. Wyszyński oświadczył: „Praca Zgromadzenia Ogólnego jako narzędzia pokoju była niezadowolająca”.

Obecny na uroczystości pożegnania radzieckiego ministra reporter gazety „Daily News” — Jimmy Jumping notował skrętnie, po czym udał się do redakcji. Naczelny redaktor wierząc się na krześle wysłuchał jego relacji.

Gdy Jimmy skończył, szef z grymasem na twarzy oświadczył:

— Bez względu na cokolwiek z tego radzieckiego dyplomaty. Zawsze wali bez ogródek i odkrywa nasze karty.

— O ile zrozumiałem — odparł Jimmy — min. Wyszyńskiemu chodzi o jedną tylko kartę, Kartę Narodów Zjednoczonych, która określa ONZ jako narzędzie pokoju.

— Trudno — kończył swą myśl naczelny redaktor — min. Wyszyński ujawnił naszą grę w ONZ, ale fakt pozostanie faktem: zdołaliśmy pozbawić narody tego ważnego narzędzia pokoju. Któż obecnie zdoła się przeciwstawić naszym planom? — zakończył triumfalnie.

...W Wiedniu rozpoczęły się dziś obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Zebrało się ponad 2.200 delegatów, reprezentujących 100 narodów. Zadaniem Kongresu jest — jak stwierdził Fryderyk Joliot — przeciwstawienie się zbrodnicy planom wojennym.

Jimmy i jego szef spojrzeli na siebie zdumieni. To w sąsiednim pokoju ktoś włączył radiodłabiornik.

— Ciekawe — mówił po dłuższej chwili zdenerwowanym głosem naczelny redaktor — dlaczego w ONZ delegaci zachodni są za nami, a w Wiedniu delegaci tych samych krajów są przeciw nam.

— W ONZ zasiadają przedstawiciele rza-

# TYDZIEŃ na ostrzu pióra

Karciarze splamili Kartę. ● Donnelly pōszedł, Adenauer pōjdzie. ● Na biegunie bez zmian.

dów tych krajów — odparł powoli Jimmy, zapalając papierosa — a w Wiedniu przedstawiciele narodów.

— No tak — mówił redaktor — narodów jak dotąd nie udało się nam przekupić, ale gdzie u diabła są te 100 milionów dolarów? — Wydało się — odparł Jimmy.

NEFORTUNNY „premier” boński Herr Adenauer uzyskał już stałe honorowe obywatelstwo w naszym cotygodniowym przeglądzie politycznym. W ostatnich dniach nad jego sterana głową przeszły jak lawina nowe nieszczęścia.

Nie omyliły go złe przeczucia, gdy otrzymał wezwanie do natchmiastowego stawienia się u mister Rebera — zastępcy wysokiego komisarza amerykańskiego. Słowa i epitety, które usłyszał, pozostaną na szczęście tajemnicą zamkniętych czterech ścian gabinetu komisarza. Jesteśmy dalecy od tego, by odtwarzać soczyste wyrażenia gentlemana mister Rebera. Wszak obowiązują nas elementarna przyzwoitość!

Pana Rebera nie obowiązują. Po zimnym tuszu rozpalila się głowa Adenauera. — Trzeba skończyć raz na zawsze z tą holołą! — uderzył pięścią w stół. Odrzucimy precz wszystkie kłody spod nóg.

Układy wojenne muszą być ratyfikowane!

I kiedy tzw. trybunał konstytucyjny na żądanie „prezydenta” Heussa zakwestionował legalność poczynań Adenauera w kwestii ratyfikacji wspomnianych układów, ten zakwestionował z kolei legalność orzeczeń trybunału.

— Dość tej zabawy w legalność — powie dział sobie Adenauer. I słusznie. Już nawet małe dzieci w Trizonii przestały wierzyć w prawomocność poczynań rządu zachodnioniemieckiego.

Opatrzność wynagrodziła wreszcie panu „premierowi” gorzkie przeżycia ostatnich dni. Oto Waszyngton odwołał swego wysokiego komisarza w Niemczech zachodnich — Donnelly. Mister Donnelly pōszedł na zieloną trawę.

A jednak — myśli sobie dufny Adenauer — wyrzucili jego, a nie mnie. Przecież równie dobrze mogło to mnie spotkać. O, nie! Żaden inny Niemiec nie mógłby objąć tego stanowiska, które zajmuje Adenauer. Nie ma takiego, który by to robił lepiej. Nie ma takiego, który by to robił choć by tak źle jak Adenauer.

Amerykanki są skazani w Niemczech zachodnich na Adenauera!

W biurach francuskiego ministerstwa kolonii panowała cisza, w której tylko rozlegało się miarowe stukanie maszyn do pisania. Wysoki urzędnik ministerstwa Pierre Lecoc, paląc cygaro, przeglądał prasę poranną. Po dłuższej chwili odłożył gazety i zwrócił się do sekretarki.

— Panno Jeanette, co słycać na biegunie północnym?

Zdumiona sekretarka podnosząc uroczymie farbowane rzęsy dała do zrozumienia, że nie rozumie.

— Przecież pytam wyraźnie — powtórzył Lecoc — co się dzieje na biegunie, czy panuje tam spokój? Bo widzi pani, Vietnam, Maroko, Tunis, Alger...

— Ach tak — pojęła Jeanette. — Ale na biegunie północnym nie mamy kolonii.

— Całe szczęście — odparł, przecierając dłonią wilgotne czoło.

— Panno Jeanette — mówił po chwili, czując w sobie nowy przyływ energii. — Za proponuję ministrowi, byśmy się zwrócili do Anglików o pomoc. Oni mają duże siły nad Kanałem Sueskim, pomogliby nam uciszyć tych zbuntowanych Murzynów.

— Pan nieuważnie przestudiował prasę, monsieur Lecoc. W tej chwili Anglicy zajęci są uciszaniem swych własnych wojsk nad Kanałem. Wysłali oddział żołnierzy, ale ci się zbuntowali, więc teraz wysyłają żandarmerię. A jeżeli żandarmeria...

— Może w takim razie zwrócimy się do papieża, by przydzielił trochę misjonarzy — przerwał sekretarce. Zapalił się do nowego pomysłu. — To byłoby chytre posunięcie, co? — Zacięrał z zadowoleniem rękę.

— Pan nie zna czarnych — odparła Jeanette. — Obecnie nie zjadają już oni misjonarzy, ale też ich nie słuchają. A poza tym papież jest obecnie bardzo zajęty. Konferuje z Schachtem.

Tak, są to nowe konszachty Watykanu. (hes)

Na scenach łódzkich

„Dyrektor” w Teatrze im. Jaracza

Jest w bogatej wojennej literaturze radzieckiej piękna i bardzo wymowna powieść Gonczarowa „Chorążowie”.

Tak, jak Gonczarow, myślą w Związku Radzieckim miliony innych ludzi. I to właśnie jest zasadniczym sensem czteroaktowej sztuki S. Alioszy „Dyrektor”.

Akcja sztuki zaczyna się w ciężkim dla Związku Radzieckiego roku 1942. Dywizje hitlerowskie podchodzą już pod Moskwę i Leningrad.

Czy robotnicy fabryki ocenili ukryty sens tego rozkazu? Tak! — Zadanie stalinowskie, które wykonujemy, jest nie tylko zadaniem technicznym.

Bohaterem jej jest cały zespół, ale najlepszym z najlepszych, tym, w którym ucieleśniły się wszystkie cnoty, pragnienia i dążenia kolektywu, jest sam dyrektor Iwan Siergiejewicz Stiepanow.

Dyrektor wyrósł z masy i idzie razem z masą. Nie oderwał się od niej. Jest energiczny, stanowczy. Ale jeśli wyczuwa, że decyzja jego jest słuszną skrytykowaną, dla dobra sprawy rezygnuje chętnie ze swoich ambicji i poprzez tych, których racjonalizatorskie i nowatorskie plany idą dalej niż jego.

Sam karny członek partii, umie utrzymać karność i dyscyplinę wśród swoich podwładnych, nie zamienia się jednak nigdy w teoretyka — biurokrata, bo, jak sam powiada, „i w dni wojny i w dni pokoju zawsze na pierwszym miejscu stoi człowiek.”

I dodajmy do tego jeszcze: ten wzór dobrego urzędnika jest sam w życiu prywatnym i rodzinnym, przykładem człowieka o wysoko rozwiniętej etyce i moralności.

Nie sądzmy, że sztuka, która posiada tyle dydaktyczno-społecznych akcentów, jest mało ciekawa.

Ostatnia premiera w Teatrze im. Jaracza w Łodzi jest w reżyserii dyr. Iwo Galla widowiskiem zmontowanym bardzo pracowicie, przy czym przede wszystkim wypuklono zasadnicze społeczno-polityczne momenty sztuki.

W roli dyrektora Stiepanowa wystąpił Feliks Zukowski, utalentowany artysta, który w bieżącym roku otrzymał Nagrodę Państwową za odтворzenie roli Lenina w sztuce Pogodina „Człowiek z karabinem”.

Postępując się małymi środkami aktorскими z wielką szczerością i bezpośredniością odtworzyła rolę Malcewy Zofia Ankiewicz.

W pozostałych rolach wystąpili między innymi Ewa Krasiejko (Aleksandra), A. Zukowski (Karpieńko), Henryk Modrzewski (Wisniakow), J. Szpunar (Kuricyn), J. Teryks (Paweł), Zofia Perczyńska (Nastia), Cz. Przybyła (Kupcow).

Miasto w którym murarzepięką sobie z mrozów



CAF — fot. Szyperko

I ci torują drogę kulturze...

Za kulisami precyzyjnej produkcji



Wśród burzy okłasków, stanęli na trybunie: Matysiak, Gumowski, Szczesniowski i Paweł — przodujący tokarze i szlifierze Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych.

To było zdaje się pod Rogowem... W małej, wiejskiej salce, należącej do straży ogniowej zabrakło miejsca dla wszystkich. Film, który „objechał” już wszystkie ekrany, dotarł i do tej wsi.

Coraz rzadziej już mamy okazję słyszeć o tym, że do jakiejś wsi kino objazdowe nie zjechało w ciągu roku ani razu. Równie rzadko zadajemy sobie sprawę, że kultura utworzył drogę na naszą wieś.

Takim samym żołnierzem naszego frontu kulturalnego są tokarze, Gumowski czy Szczesniowski — dzieł w dzień obsługujący precyzyjne tokarki w Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych.

W małym pokoiku fabrycznej oranżacji partyjnej rozmawialiśmy parę dni temu z mistrzem zmianowym Gondkiem, frezerem Ludwiczakiem i jeszcze z kimś ze



Mimo okresu zimowego prace wykończeniowe przy budowie MDM-u na odcinku Plac Zbawiciela — Plac Unii Lubelskiej postępują szybko na przód.

Na zdjęciu: fragment nowo wykończonego bloku (widok od ul. Polnej). CAF — fot. Szyperko

statystyki. Powoli wylaniał się w rozmowie obraz sytuacji. Oto od sierpnia do października zakłady nie wykonywały planów.

— Za mało mamy dobrych fachowców... — A szkolenie?

Świadomość — pewnym sojusznikiem

Plan produkcji był lekturą dla dyrekcji. Od czasu do czasu, w drodze „laski” dowiadywał się o założeniach planu jakiś majster.

Życie pokazało wkrótce, jak takie odsunięcie załogi od zadań planu odbijało się na pracy zakładu. Coraz częściej też dostrzegano, że nie wolno w codziennych walce na każdym stanowisku robotczym rezygnować z jednego z najważniejszych sojuszników ludzkiego wysiłku — świadomości.

Postawiono więc sprawę doprowadzenia planu do każdego człowieka w fabryce jako jedną z podstawowych zasad socjalistycznej organizacji pracy.

— U nas, w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego... — słyszeliśmy ostatnio — „do czasu wprowadzenia planowania wewnątrz zakładowego mieliśmy tylko referenta współzawodnictwa. Odkał jednak każdy tkacz i każda przadka zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, ile każdego dnia powinna wyrabiać, ile produkuje i jak kształtuje się w związku z tym codzienny zarobek — mamy już i współzawodnictwo.

W zakładach im. 9 Maja w Łodzi produkcja wzrasta z każdym dniem tylko dzięki temu, że na skutek doprowadzenia planów do załogi ludzie nie tylko nauczyli się mówić o trudnościach, ale i je usuwać. Majster Podczaski zaś który jeszcze latem wyrabiał zaledwie około 90 proc. osiąga już ponad 120 proc. planu.

To samo zjawisko, choć w większym jeszcze zakresie możemy śledzić w ZPB im. Marchlewskiego. Tu było aż 116 majstrów nie wykonujących planów na tkalni. Sporządzono jednak plany wycinkowe, zainteresowano nimi i majstrów, i poszczególnych tkaczy. I co się okazało? Że dziś na 126 majstrów tkackich wykonuje bądź przekracza plany aż 120.

Te przykłady są przekonujące. Wymowa ich powinna dotrzeć do wszystkich zakładów, a jednym z bojowych zadań każdej dyrekcji na nadchodzący nowy rok walki o plan 6-letni powinno być hasło:

Zadania swe realizujemy świadomie na każdym stanowisku robotczym, przy każdej maszynie! (fb)

Otóż o szkoleniu przywarsztatowym kierownictwo pomyślało zbyt późno, a właściwie dopiero wtedy, gdy na realizację czekały już nowe, odpowiedźniejsze zadania produkcyjne. Stąd też przyszło załamanie.

Jedne po drugim, coraz donioślejszym głosem odzywały się i inne braki, wynikające z zaniedbania kierownictwa. Zaorządzenie w kontrolne przyrządy pomiarowe, np. używane bezpośrednio przy produkcji i nie zależne od późniejszej kontroli technicznej jest zbyt małe, bo kierownictwo techniczne i zaopatrzanie materiałowe było się o nie za słabo.

W czasie pracy odczuwa się również dotkliwie brak narzędzi, słabo, jak dotąd — pracuje rozdzielna robot, dająca ludziom zadania produkcyjne, szwankuje jeszcze do dnia dzisiejszego organizacja pracy w wyposażeniu narzędzi. Frezer Ludwiczak parę dni temu daremnie zwracał się o jakąś część do freza.

— Nie ma, panie Ludwiczak — przekonywał ktoś z „wypożyczalni”. Dopiero po półtoro godzinie okazało się, że ta część jednak znalazła się i że Ludwiczak może przystąpić do pracy. Uruchomił frezarkę, ale straconych 90 minut postojem maszyny nie zwrócił już nikt ani jemu, ani fabryce...

Może do LZK dotarli wieści o doświadczeniach konferencji partyjno-technicznych w dwóch największych zakładach bawełnianych imienia Marchlewskiego i 1 Maja, może głosy od dołu, zasłyszane przez organizację partyjną i dyrekcję na halach produkcyjnych, wśród szlifierów i rewolwerówek zrobiły wreszcie „swoje” — dość, że i tu postanowiono poruszyć całą załogę.

Dyspozytor Turlewicz i kierownik sekcji planowania, inż. Komeza zobrazowali sytuację listopada: pozostało w kalendarzu tylko kilka dni, a tyle jeszcze braków w produkcji planowanej na listopad!

I wtedy to właśnie dyrekcja, kierownictwo techniczne i partia zwróciły się do załogi z apelem. Przemawiano językiem konkretnych braków: tyle i tyle „detali” niezbędnych dla montażu, dotrzymajcie terminów produkcji w poszczególnych etapach!

Okazało się wtedy, że to prawda — ilekroć kierownictwo zwraca się do załogi w języku zrozumiałym, jeżeli zaapeluje do robotniczej ofiarności — to dzieją się niemal „cud”. Narada listopadowa zmobilizowała wszystkich, jak nigdy. Lżeł pad zakończony został zwycięstwem załogi. Po raz pierwszy też od kilku kłopotliwych miesięcy plan wykonano z nadwyżką, wynoszącą 13 i pół proc.

Alę skutki narady powinny być trwałe. Są do wykonania zadania grudnia, przed załogą stoi no wy rok planu. Aby się do tego przygotować konieczne jest pełniejsze wykorzystanie rezerw i wszystkich możliwości produkcyjnych.

Już krótki przegląd sytuacji Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych wy starczy, by wiedzieć, co jeszcze jest do zrobienia.

A więc sprawa szkolenia załogi. Przykład „depresyj” letnio-jesiennych powinien stać się dla dyrekcji przykładem odstrasającym raz na zawsze. Wysoko kwalifikowanych fachowców można bowiem „wygospodarować” własnymi siłami, można i należy jak najszybciej dążyć do podniesienia wydajności młodzieży ze szkół zawodowych stawiającej tu pierwsze, „precyzyjne” kroki.

— A wprowadziliście tu metodę Kowalowa? — zapytaliśmy w fabryce.

— Nie, na razie nie... Bo widzicie, u nas są trudności — produkcja taka precyzyjna!

Zadziwiliśmy się. Czy to ma być przeszkoda? Ale to fakt — kierownictwo zakładów z dyr. Ciesielskim na czele nie zwróciło się dotąd po wypróbowaną pomoc ani do metody inż. Kowalowa, ani też do radzieckiej racjonalizatorki Zandarowej. Głucho tu na temat wprowadzenia w życie metod pracy tych przodujących ludzi radzieckich.

Za dwa tygodnie nowy rok. Fakty, o których piszemy, przeszkadzają w odpowiedniej mobilizacji całej załogi wokół rytmicznego wykonywania zadań produkcyjnych. Najwyższy więc czas, by dla usunięcia istniejących usterek i niedomagań... zmobilizowała się i dyrekcja LZK! F. B.

UBIEGŁY tydzień minął pod znakiem walki o plan, o przedterminowe wykonanie zadań tegorocznych, o jak najlepsze wykorzystanie każdej nawet minuty dla produkcji.

Trzeba stwierdzić, że na ogół mamy się czym chwalić. Nie było prawie dnia, aby któraś z fabryk nie zameldowała o wypełnieniu swych zadań, aby nie zanotowano jakiegoś nowego nazwiska na karcie najlepszych, najofiarniejszych przodowników pracy.

Ale nie do wszystkich odnosi się słowa pochwały. Bo tymczasem...



Ignacy Piekiełny — wózkarz przedalim ZPB im. Luksemburg, przyszedł do fabryki, jak zwykle, z półtorogodzinnym opóźnieniem. Odburknął coś portierowi. Gdy ten zwrócił mu uwagę na niewłaściwy stosunek do pracy, do czym wolnym

O czym wróble ćwierkają...

krokiem, skierował się w stronę hali produkcyjnej. — O, widzicie go... — mrucał, wruszając ramionami. — Znalazł się przodownik! Cóż to, nie zdążył przewieźć tych kilkudziesięciu wózków z przędzą? A jeśli nawet nie, to co? Świat się zawalił! He, he, he... — zaśmiał się. — Robota nie zajac, nie uciekniesz...

Ale okazało się, że uciekła... tym razem poważna część zarobku wózkarsza Piekiełnego. Otrzymał on wypłatę o wiele mniejszą, niż jego koledzy, a prócz tego i ostrzeżenie, że jeśli nadal będzie pracował niedbale, opuszczał dni robocze i spóźniał się do pracy — będzie miał sprawę w sądzie o złosliwe naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Podobnie, jak i Halina Lipińska, Tadeusz Dyba i Halina Stasiak z ZPB im. Szymanskiego, Anna i Halina Waszczyk z Łódzkiej

Tkalni, Helena Kulik, Maria Rychter i Czesława Bogusz z ZPB im. Dyzwili Kościuszkowskiej, Zofia Zwolińska z ZPB im. R. Luksemburg i wielu innych „bumelantów”, którzy wymykając się od pracy, szkodał załogę i zakładom.

Na poprawę nigdy nie jest za późno. Ignacy Piekiełny oraz jemu podobni, mają jeszcze szansę, aby zadokumentować, że ich stare błędy nie powtórzą się już nigdy.

BUMELANCI, ludzie którzy bezmyślnie zwalniają swoją robotę na narkach innych, utrudniają nam wykonanie naszych zadań, naszego Programu Wyborczego — to jeszcze poważna przeszkoda w naszej walce o coraz to lepszą przyszłość. Ale przeszkoda, którą możemy i musimy zwalczyć.

Na szczęście są i inni.

Oto przadka WZPB im. 1 Maja, Sawicka. Można by do niej zastosować słowa starej piosenki „Kobieta zmienną jest...”. Bo postuchajcie: — Dlaczego moja maszyna nie chodzi od kilku dni na przyspieszonych obrotach? — zwróciła się parę miesięcy temu z pretensją do majstra. — Nie potrafisz i nie chcesz pracować inaczej niż dawniej!...

A dziś?... — Włecie co, majstrze?... Możebyscie tak przyspieszyli obroty mojej maszyny... Przekonałam się, że wtedy, latem, nie miałam racji, że można pracować równie dobrze, ale o wiele wydajniej na zwiększonych obrotach... — powiedziała przed kilkoma dniami.

Czasy się zmieniają i my zmieniamy się wraz z nimi. Jest takie przysłowie, prawda? Cechą charakterystyczną naszych czasów jest przemiana człowieka w bardziej świadomego, dojrzałego i odpowiedzialniejszego za losy swego kraju obywatela. W tym właśnie tkwi tajemnica zmienności przadki Sawickiej. Jej to właśnie wysiętek i takich, jak ona składa się na to, że WZPB im. 1 Maja w ciągu IV kwartału br. poważnie podniosły wykonanie planu, przygotowując dobry grunt do rytmicznego wykonywania planów roku następnego.

K. WYRZ.

# RADIODA

**PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA**

14.10 Dla klasy III — audycja pt. „To, co najważniejsze”. 14.30 Koncert solistów — pogadanka metodyczna na temat ćwiczeń ortofonicznych w przedszkolu. 15.15 Audycja PCK dla chorych, 16.00 Wszelk nica Radiowa — kurs I. — 9 wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” pt. „Polska na drodze do socjalizmu” — przemysł (część II). 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fall 49”. 19.10 „Nasze chóry śpiewają”. 19.10 Transmisja finału Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Koncert symfoniczny z udziałem laureatów Konkursu. Ogłoszenie wyników Konkursu, rozdanie nagród i dyplomów. 21.34 Muzyka taneczna. 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. 22.30 Koncert muzyki operowej — płyty.

**WTOREK, 16 GRUDNIA**

14.30 Dla klasy VII — montaż literacki pt. „Przyjaźń dwóch poetów”. 15.03 Muzyka. 15.10 „Każde dziecko jest bliskie” — opowiadanie J. Northa. 15.00 Wszelk nica Radiowa — kurs I. — 18 wykład z cyklu: „Przyroda” pt. „Teoria powstania życia na ziemi” w opracowaniu prof. dr W. Michałowa. 15.20 Program lokalny. 18.25 Muzyka rozrywkowa. 18.30 Pogadanka z cyklu: „W pracowniach uczonych”. 18.40 Muzyka ludowa. 19.05 „Mariensztacka piosenka”. 19.10 Reportaż literacki. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.34 Koncert Chóru PR. 21.54 Muzyka. 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Koncert solistów. 23.20 Muzyka dawna — płyty.

**Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, Zakłady Mięsne w Pabianicach, ul. Zwirki i Wigury 19, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 10 do 13. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 3215-K**

**TEATRY**

Nowy — „Mutter Courage” — 19, pon. „Mutter Courage” — 19, występy teatru berlińskiego Berliner Ensemble  
Im. St. Jaracza — „Rewizor” — 15, „Dyrektor” — 19, pon. „Dyrektor” — 19  
Powszechny — „Z iskry rozgorzeje płomień” — 15 i 19  
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 15.15 i 19.15, pon. nieczynny  
Muzyczny — „Siomkowy kapeluszek” — 15.15 i 19.15, pon. nieczynny  
Pinokio — „Pieśń Sarmiko” — 12 i 17, pon. nieczynny

**KINA**

**BALTYK** — Nie ma pokoju pod oliwkami — 15, 17, 19, 21  
**GDYNIA** — Festiwal Filmów Dokumentalnych — 18, 19 Skarb — 20 Program dla najmłodszych — 15, 16, 17, pon. 16, 17  
**1 MAJA** — Zakazane piosenki — 15, 17, 19; pon. 17, 19  
**MEŁDA GWARDIA** — Zaloga — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20  
**MUZA** — Dittla — 16, 18, 20; pon. 18, 20  
**PIONIER** — Pustelnia Parmenska i ser. — 15, 17, 19; pon. 17, 19  
**POLONIA** — Parada natrętów — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20  
**PRZEDWIOSNIE** — Cywil na stadionie — 18, 19, 20  
**REKORD** — Mazowsze — 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; pon. 17, 18, 19, 20, 21  
**ROMA** — Nędznicy I ser. — 16, 18, 20; pon. 18, 20  
**SOJUSZ** — Miłozien jest złotem — 15, 17, 19; pon. — Ostatni Mohikanin — 18, 20  
**STYLOWY** — Na manewrach — 16, 18, 20; pon. 18, 20  
**SWIT** — Na arenie — 16, 18, 20; pon. Mury Malapagi — 16, 18, 20  
**TATRY** — Mury Malapagi — 16, 18, 20; pon. Pani Dery — 16, 18, 20  
**WISLA** — Spieniony nurt — 16, 18, 20  
**WŁOKNIARZ** — Dolina śmierci — 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30; pon. 16, 30, 18, 30, 20, 30  
**WOLNOSC** — Nie ma pokoju pod oliwkami — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20  
**ZACHĘTA** — Mały partyzant — 16, 18, 20; pon. 18, 20

**Nocne dyżury aptek**

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165 Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karłowicza 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.  
Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgłerska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.  
Dyżur północno-ginekologiczny: drż cała doba dyżuruje szpital im. dr H. Wit. ul. Łagiewnicka 34.  
Jutro dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 4.

# SPORT

## Polska-Finlandia w Katowicach Bogaty sezon hokeistów

### Dwa mecze w NRD i trzy z Finlandią w Polsce

Bogaty sezon spotkań międzynarodowych naszych hokeistów trwa. Po turnieju katowickim z udziałem zespołu NRD — Frankenhauzen i dwóch występach drużyny górników czechosłowackich z Ostrawy — hokeiści nasi rozegrają jeszcze w tym miesiącu pięć spotkań międzynarodowych.



20 bm. wyjedzie na dwa spotkania do NRD zespół polski, który wystąpi dwukrotnie w Berlinie w dniach 23 i 25 bm. Przeciwnik naszej drużyny, która wystąpi prawdopodobnie jako reprezentacja Warszawy, nie jest jeszcze znany.

Pod koniec grudnia przyjeżdża na trzy spotkania do Polski reprezentacja Finlandii. Dwa mecze rozegrają Finowie na sztucznym lodowisku w Katowicach, trzeci natomiast — w Warszawie. 29 bm. odbędzie się w Katowicach oficjalne spotkanie międzynarodowe Polska — Finlandia, a 30 bm. Finowie spotkają się z młodzieżową reprezentacją Polski. W meczu tym wypróbowany zostanie nasz zespół, przygotowujący się do Akademickich Mistrzostw Świata.

## Szczecin oczekuje na spotkanie POLSKA — RUMUNIA w gimnastyce

Obrzymie zainteresowanie wywołał w Szczecinie mecz gimnastyczny Polska — Rumunia, który odbędzie się w dniach 13 i 14 bm. w miejscowej hali sportowej. Szczególne zaciekawienie wzbudza występ zdobywcy srebrnego medalu olimpijskiego Jokiel i Heleny Rakocy.

**KUPIMY** 1 samochód osobowy, 4-cylindrowy, 4-osobowy (dłuzynę) w dobrym stanie, na chodzie, nie wymagający remontu, 2 ciągniki i 4 przyczepy od 3 do 4 ton. Oferty należy składać do Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, ul. Piotrkowska 77, do 18.XII. br. 3259-K

Red. Naczelny: E. Kroniewicz  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a  
Tel.: 132-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04.  
Wydawca: RSW „Prasa”  
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź, Zwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr D-3-11908

## Tylko Guzikówna ma szansę w spotkaniu Praga — Łódź

DZISIAJ wystąpi w Łodzi doskonały zespół tenisistów Czechosłowacji w meczu Praga — Łódź. — Ze przegramy, to pewnie — twierdzi sędzia główny zawodów Dressler. Czesi reprezentują najwyższą klasę światową, z którą my, niestety, równać się nie możemy. Czesi nie startowali na mistrzostwach świata w Bombaju, ale w Bukareszcie ujrzymy ich na pewno.

Najlepszym w drużynie czeskiej jest, moim zdaniem, Vana, a z kobiet chyba Cedlova, która już grała w Łodzi w 1949 r.

— Nie pytamy o Krygiera, ale czy Guzikówna i Heinrichówna mają w tym meczu jakieś szanse? — Guzikówna jest najlepszą zawodniczką w Polsce i tylko na nią możemy liczyć.

We Wrocławiu stawiła ona zacięty opór Cedlowej i chociaż przegrała 0:2 setów 21:27 i 25:27 dowodziła jak równorzędna była gra. Wynik ten wskazuje, że Guzikówna ma jednak pewne szanse. Heinrichówna znacznie lepiej grała w Katowicach niż we Wrocławiu, ale zawodniczka ta nie może jakoś dojść do szczytowej formy.

— Jak grają Czesi? — Niemal bezbłędnie. Styl, kondycja, taktyka, technika opanowane po mistrzowsku. Trudno dopatrzeć się w ich grze minusów.

— Jak grają Czesi? — Niemal bezbłędnie. Styl, kondycja, taktyka, technika opanowane po mistrzowsku. Trudno dopatrzeć się w ich grze minusów.

— Niemal bezbłędnie. Styl, kondycja, taktyka, technika opanowane po mistrzowsku. Trudno dopatrzeć się w ich grze minusów.

Krygier był obok Otręby, najlepszym w Katowicach, ale musi przegrać. Zresztą zobaczymy. Jestem przekonany, że kontakty z najlepszymi raketkami Czechosłowacji będą doskonałą lekcją dla naszych czolowych zawodników i zawodniczek i przyczynią się w dużym stopniu do podniesienia w Polsce poziomu tenisa stołowego. Nauka, której udzielają nam nasi mili goście, na pewno nie pójdzie w las.

Dzisiejszy mecz Praga — Łódź rozpoczyna się o godz. 17 w sali MDK.



Guzikówna



Krygier



Heinrichówna

## Śliwa — Makarczyk 2:0 Dobry start mistrza Polski

W Poznaniu odbywa się turniej szachowy mający ostatecznie zdecydować, kto zdobędzie tytuł mistrza Polski: Makarczyk (Łódź), czy też Śliwa (Kraków).

Wiadomo, że turniej szachowy w Katowicach nie dał rozstrzygnięcia — Makarczyk i Śliwa zdobyli jednakową ilość punktów. Turniej w Poznaniu, w którym przewidziane jest rozegranie 6 partii, zadecyduje o tytule mistrza Polski.

Pierwsze partie zakończyły się niepomyślnie dla Makarczyka. Trwały one trzy dni. Ostatecznie wygrał Śliwa i prowadzi obecnie 2:0. W pierwszej dogrywce Śliwa zmusił Makarczyka w 74 posunięciu do poddania się, a w drugiej dogrywce po 60 posunięciach Makarczyk skapitulował na jedno posunięcie przed matem.

Jednocześnie odbywa się turniej między mistrzynią Polski Hołuj i Litwińską. Gdyby jednak i w tych dodatkowych rozgrywkach uczestnicy podzieliли się punktami, tytuły przypadną dotychczasowym mistrzom Śliwie i Hołuj.

## Narciarze ZS Unia ustalą plan pracy

W poniedziałek 15 bm. zbierają się w lokalu ŁKKF o godz. 18 członkowie sekcji narciarskiej ZS Unia, na którym omówią plan pracy na podstawie kalendarzka narciarskiego. Przyjmowane będą również zapisy nowych członków sekcji.

# PIATKA z ulicy Barskiej

— Towarzysze! Nie jestem mówcą i takich kawałów, jak Macisz, z zapraszeniem do głosu i krygowaniem się niczym narzeczona robić nie potrafię. Mnie teści kupiec dyplomacji nie uczył! Ani nazywania białego czarnym, a czarnego białym. Ja szkoły fałszowania ksiąg dla urzędu skarbowego nie przechodziłem. (Głośny śmiech). Ja powiem po prostu. Tak jest — są reklamacje z powodu złej roboty. Ale ja jestem maistrem i patrzę ludziom na ręce, jak robią. Spokorny ma siedemnaście lat i daj Boże, by ci pod pięćdziesiątkę ze starego „Tungrama”, tak solidnie pracowali. Żarówkę robi się na taśmie, ale głowę daję, że gdyby każdy składał swoją od początku do końca i znaczył swoimi literami, to więcej byłoby skarg na żarówki tych starych fachowców niż tych młodych szczeniaków. (Młodzi zaczęli klaskać). No, ale ponieważ nie można sprawdzić tego w taśmie, to ja pytam towarzysza Macisza, skąd on wie, że to właśnie młodzi pracują gorzej niż starzy. No, niech mi odpowie.

— Widzę!

— A ja też widzę. Nasze oczy tyle samo warte. A więc nie ma żadnych argumentów. Zero! Plus znosi się z minusem! („Brawo, Józek!” — krzyknął ktoś). A więc można powiedzieć, że pracujemy wszyscy źle. Na to zgoda. Sądzę tak samo. Ale wiecie, jak jest z tymi reklamacjami? Zaraz wam powiem. Reklamacje są wtedy, kiedy żarówka jest zła. Jak dobra i świeci się długo, nikt nie melduje o tym do fabryki. Ile mamy reklamacji miesięcznie? Trzydzieści...

— Czterdzieści dwie w kwietniu! — podpowiedział z prezydium Wysocki.

— Czterdzieści dwie. Klawo! Niech będzie dla równego rachunku pięćdziesiąt. Czy tylko pięćdziesiąt złych żarówek wyprodukowaliśmy w jednym miesiącu? Na pewno więcej. Nie każdemu chce się zaraz gnać z pyskiem do fabryki czy pisać ceterki. Naurąga, pokłonie, nasobaczy, wyrzuci ciemną gruszkę do kosza i kupi nową. Jestem hojny dla Macisza. Powiedz-

my, że pięćset złych żarówek wypuściliśmy w ostatnim miesiącu. Z tym, że przecież żarówki, które teraz reklamowano, opuściły naszą fabrykę gdzieś na początku roku. W lutym, kiedy rozpoczęliśmy produkcję. Teraz na pewno pracujemy lepiej. Niech jednak będzie tych pięćset. A ile wyprodukowaliśmy przez miesiąc żarówek w ogóle? Plan przewidywał sto tysięcy. Przekroczyliśmy go w ośmiu procentach. A więc daliśmy naszemu krajowi — sto osiem tysięcy żarówek. Z tego pięćset złych. Macisz twierdzi, że te pięćset to przez współzawodnictwo. A więc przez współzawodnictwo daliśmy dodatkowe pięćset żarówek złych na siedem tysięcy pięćset dobrych. To jest sześć i ćwierć procenta złych — licząc od nadprodukowanych, a nie od wszystkich! A teraz proszę mi odpowiedzieć na pytanie, co lepsze dla mieszkańców Polski: czy żeby w dodatkowych siedmiu tysiącach pięćset pokojach paliło się światło, a tylko pięćset rodzin narażonych było na wydatek drugich stu pięćdziesięciu zło tych, czy też, żeby osiem tysięcy ludzi siedziało po ciemku jeden miesiąc dłużej?

Sala milczała i tylko Lowak zaczął się śmiać drobnym chichotem — zarazil tym kilku dalszych — głośno, zabawnie rżał Cybulak, parsknął Marczewski, śmiech radości szedł falą przez świetlicę. Siedzace mu w prezydium Leji twarz się rozja-

niła. Wysocki kiwał z aprobatą głową. Kuncewicz ciągnął dalej:

— Każda fabryka wypuszcza jakiś procent wyrobów nie do użytku. Po to włókniarze sprawdzają materiały, a my żarówki. Prócz jednej Julki Piórkowskiej żaden ze sprawdzających nie zgłosił się jeszcze do współzawodnictwa. Niechby podjęli zobowiązania, że nie będą puszczać złego towaru. Każda reklamacja — to punkt ujemny. Wtedy nie będziemy wypuszczać złych, czyli źle sprawdzonych żarówek. Nie w ograniczaniu współzawodnictwa, ale w sprawdzaniu produkcji, sprawdzaniu także włączonym do współzawodnictwa, kryje się sposób walki ze złą produkcją. Jeżeli liczba braków będzie nazbyt wysoka, wtedy dobierzemy się do skóry tych, co pracują w produkcji. Gdy kraj jest tak bardzo zniszczony wojną, to lepiej mieć ubranie z materiału gorszego, niż nie mieć go wcale. Kto w takim położeniu radzi ograniczać produkcję, ten jest zwyczajnym sabotażystą. Tak, sabotażystą. Nie cofnę tego słowa. Wniosek naszych kolegów z ZWM jest wnioskiem socjalistycznym, nie tylko dlatego, że nas samych zmusza do wzmożenia pracy, ale zmusza do tego i tych z Katowic, więc pomnaża globalną produkcję przemysłu. Popieram ten wniosek w imieniu Kola PPR i wzywam was wszystkich do tego samego

(D.c.n.)

Uniwersalny prezent świąteczny

# Dla wnuczka i babci!

Przyozdobione lametą, gwiazdka mi i gałązkami świerku wystawy przypominają o nadchodzących świątach. W sklepach ruch coraz większy. Ludzie kupują słodycze, jabłka, orzechy. Kupują nowe sukienki, obuwie. Kupują wreszcie — upominki dla najbliższych.

W sklepie CPLIA dużym powodzeniem cieszą się metalowe brązki, wmielane szaliki, ciepłe rękawiczki. W PDT sporo klientów przewija się przez stoisko z zabawkami dla dzieci. Ale najczęściej osób kupuje — książki.

Przed wystawami księgarń raz po raz zatrzymują się przechodnie.

oglądają wystawione książki, narażają się, co kupić...

— Córeczko kupię „Córeczkę” Zukrowskiego — mówi jakaś niewiasta do swej przyjaciółki. — Ona lubi opowiadania o dzieciach i zwierzętach. Ucieszy się na pewno. Ale co Jurkowi? Właściwie on jest chyba za maleńki na książki — nie chodzą jeszcze do szkoły.

— Niech mu pani kupi coś z tych książeczek — doradza jakiś mężczyzna, wskazując na rozkładaną historię w obrazkach, opowiadając o tym, jak to dziadek ciągnął rzepkę. — Kupiłem memu małemu podobną — o Smoku Wawelskim. „Czyta” ją po parę razy dziennie i za każdym razem jest zachwycony.

— O, widzisz jest „Kobieta 30-letnia” Balzaka — mówi ktoś inny. — Chodź, kupimy. A Jurkowi kupię „Bohaterów naszych czasów” Lermontowa. — Książka, to przecież najmilszy upominek!

To prawda. Książka jest najmilszym upominkiem, odpowiednio dobrana, ucieszy tak samo wnuczka jak i babcię.

Nic więc dziwnego, że zarówno w księgarniach, jak i przed stoiskami, przed „Domem Książki” na Piotrkowskiej pod 86, na rogu Piotrkowskiej i Przejazd i w innych punktach miasta gromadzą się starzy i młodzi.

I nikt prawie nie odchodzi bez książki, która jego bliskim sprawi wiele, wiele radości...

## Jeszcze jeden ośrodek zdrowia powstaje w Łodzi

Przy ul. Cmentarnej 10, na ukończeniu jest już remont obszernego ładnego lokalu, w którym uruchomiony zostanie jeszcze w tym miesiącu nowy ośrodek zdrowia dla Łodzi.

Ośrodek pomieści kilkanaście gabinetów lekarzy specjalistów, będzie miał przychodnię ogólną, przychodnię dla dzieci, przychodnię ginekologiczną i dentystyczną.

(b)

...ma 20-minutowe spóźnienie...

# Dlaczego pociągi „chorują“?

Wśród korespondencji nadchodzącej do naszej redakcji nierazko trafiają się listy ze słowami krytyki na komunikację kolejową. Z różnych stron kraju płyną skargi: że pociągi osobowe i poczesne są często nieogrzewane i nieoświetlane, że nagminnie spóźniają się itd.

Autorzy listów przytaczają szereg przykładów obrazujących szkody i straty, jakie ponoszą podróżni przez spóźnienia pociągów. Sprawa ta niewątpliwie interesuje szerszy ogół społeczeństwa. Postanowiliśmy się więc nią zająć.



W ostatnich tygodniach niemal na wszystkich liniach kolejowych wzrosła ilość tzw. „pociągów chorych”, tj. spóźniających się.

- Pociąg osobowy nr 513 z Łodzi do Warszawy spóźnił się np. w październiku 17 razy.
- Pociąg osobowy odchodzący ze Zduńskiej Woli do Łodzi o godz. 7.04 spóźnia się prawie codziennie o 20 minut.
- Pociąg nr 3512 przychodzący do Łodzi z Krynicy spóźnił się 10 bm. o 60 minut, 11 bm. — o 125 min., 12 bm. — o 70 min.
- Pociąg nr 3916 z Rzeszowa do Gdyni przybył do Łodzi w dniu 10 bm. z 30-minutowym opóźnieniem, 11 bm. ze 120-minutowym i 12 bm. z 40-minutowym opóźnieniem.
- Nagminnie spóźnia się także pociąg nr 2512 z Lubina; 10 bm. przybył on do Łodzi o 32 minuty później, 11 bm. o 54 min., zaś 12 bm. o 150 minut później.

### PRZYCZYŃ JEST KILKA

Podstawową przyczyną jest osłabienie dyscypliny pracy. Parowozów są często niedostatecznie przygotowane do drogi. Z powodu niedbalstwa obsługi zamierzają wagony, tak iż trzeba je później rozgrzewać godzinami. Zdarzają się także wypadki niesumiennej pracy dyżurnych blokowców. Nierazko pociąg stoi kilkanaście minut pod semaforem, mimo iż linia jest wolna.

Maszyniści jako jedną z przyczyn spóźnień podają złą jakość węgla. Skarżą się, że otrzymują węgiel raz wysokogatunkowy, to znów sam miał, który nie pozwala na utrzymanie w kotłach odpowiedniego ciśnienia, a tym samym na rozwinięcie należytej szybkości.

Dalszy powód to nieuwzględnienie w rozkładach jazdy prac drogowych. A przecież reperacja torów ogranicza szybkość kursujących po nich pociągów.

Mówiąc o przyczynach spóźnień, nie podobna pominąć milczeniem braku odpowiedniej ilości zapasowych drużyn parowozowych.

Duży wpływ na punktualne kursowanie pociągów ma także dobra organizacja załadunku poczty i bagażu oraz szybkie zajmowanie miejsc w wagonach przez pasażerów. Niekiedy zamiast przewidzianej w rozkładzie jednej minuty pociąg musi

stać na stacjach po kilka minut, aby zdążyć załadować bagaż i poczęć i aby wszyscy pasażerowie mogli usiąść w wagonach.

### CZY TAK MUSI BYĆ?

To pytanie zadają sobie pasażerowie „chorych pociągów”. Odpowiedź jest jedna — nie tylko nie musi, ale nie powinno! Spóźnienie pojedynczego pociągu powoduje bowiem spóźnienia innych, a to z kolei spóźnienia tysięcy ludzi spieszących do pracy, na zebrania, konferencje itd.

Co należy zrobić, aby „uleczyć” pociągi z tej „choroby“?

■ Przede wszystkim należy wzmożać czujność wśród pracowników kolejowych, walczyć i to bezwzględnie z bumelanctwem, niedbalstwem i wszelkimi przejawami opuszczania się w pracy.

■ Dalszym krokiem do zlikwidowania spóźnień jest postawienie gospodarki węglowej w magazynach kolejowych na właściwym poziomie. Magazyny muszą mieć zawsze dostateczne zapasy węgla wysokogatunkowego i gorszego, aby mogły przygotować mieszanki opałowe pozwalające na utrzymanie w kotłach parowozów odpowiedniego ciśnienia.

## Wydzie ósemka, czy nie?



Sport łyżwiarski zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. Wiek nie odgrywa roli. Nawet mały Jasio próbuje swych umiejętności na tafli lodowej, co mu się znakomicie udaje... CAF — fot. Wdowiński

## KRONIKA DNIA

Dnia 13 bm., o godzinie 17.30, wyjechała z Łodzi jeszcze jedna grupa młodzieży w ramach Związku Pionierskiego do pracy w przemyśle metalowym.

\*\*\*

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przypomina wszystkim zainteresowanym, iż termin realizacji talonów, uprawniających do nabycia jednej pary ponczoch, upływa z dniem 31 grudnia br.

## Mały reportaż

# Muzyka jest zaraźliwa...

KTOS kiedyś powiedział dowcipnie, że orkiestra, jest to zorganizowany hałas.

Oczywiście miał na myśli orkiestrę złą, która nie potrafi wzbudzić w słuchaczach tego, co nazywamy przez życiem artystycznym. Dobry zespół orkiestralny bowiem stanowi bar dzo cenną pozycję w dziedzinie krzewienia kultury i zasługuje na uznanie.

Orkiestrą bardzo popularną w Łodzi, a równocześnie posiadającą najstarszą u nas tradycję — jest orkiestra tramwajarzy.

Zespół nasz powstał 31 lat temu przy związkach klasowych, ale z jakim trudem — opowiada najstarszy z członków orkiestry MPK, Stanisław Głowacki. — Zeby zdobyć instrumenty, musieliśmy arządzić składkę, chodzić i prosić różnych ludzi o parę złotych datki.



Edmund Woźniak z-ca kapelmistrza



Dionizy Dobkiewicz kapelmistrz

Później przyszły inne trudności, a nawet szykanę. Właścicielom Łódzkiej Kolei Elektrycznych nie w smak było choćby to, że orkiestra brała udział w pochodach 1-majowych. Ileż przesładowań spotykało ludzi za granicę „Międzynarodówki“!

Wojna przerwała pracę orkiestry. Dopiero w Polsce Ludowej zaczął się okres prawdziwego rozwoju i rozkwitu orkiestry.

— Cóż to była za radość — mówi obecny kapelmistrz orkiestry, prof. Dionizy Dobkiewicz — gdy w 1951 z okazji 30-lecia istnienia zespołu otrzymaliśmy w prezencie od Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi pełny komplet nowych, doskonałych instrumentów!

— Jakże inaczej nam poszła praca, gdy otrzymaliśmy specjalną salę do prób oraz wszelkie udogodnienia ze strony dyrekcji Miejskiej — Eugeniusz Jaworski, kornecista

Ludzie z orkiestry MPK szczerze i głęboko kochają zarówno swą pracę zawodową jak i muzykę. Toteż nie zrażają się brakiem czasu, nie zniechęcają. Każdy sumiennie wykonuje swe obowiązki służbowe, by później przez kilka godzin ćwiczyć różne utwory muzyczne.

— Ale nie tylko. Wielu, a do nich należy ślusarz Biernacki, motorowy Barański i konduktor Sowa — uczęszcza jeszcze prócz tego do konserwatorium, by pogłębić swe wykształcenie muzyczne.

— A muzyka jest „zaraźliwa”, wicie? — śmieje się Władysław Sowa. — Ja na przykład, jako skrzypek i klarnecista, często grywam u siebie w domu. Muszę dużo ćwiczyć. Prawdopodobnie też dlatego mój synek „zapalił się” do muzyki i uczy się w Ognisku Muzycznym gry na skrzypcach. Może wyrośnie na wirtuoza...

## OBRAZKI z miasta

### Zarządzenie i życie

Klatka schodowa domu przy ul. Narutowicza 54. Jakiś mężczyzna otwiera drzwi do windy.

— Czy pozwoli pan przejechać się razem? Chciałbym dostać się na czwarte piętro.

— Ależ proszę bardzo. Ja też na czwarte...

— Pojechaliśmy. Na górę — lokator zatrzasnął drzwi windy i poczęł schodzić na dół.

— Jak to? — zapytałem. — Przyjechał pan na czwarte, a teraz schodzi pan na trzecie?

— Eh, widzi pan — zachnął się lokator — to, tak, żeby było dowcipnie... — I tu wskazał na kartkę na szklanych drzwiach windy. Przeczytałam:

„Do trzeciego piętra w godzinach szczytowego zużycia prądu z windy korzystać nie wolno!”

— Aha — poczytałem rozumieć — sprawa jest prosta. Jest zarządzenie w sprawie oszczędzania energii elektrycznej, ale okazja do jej zastosowania, jest... ludzie „radzą” sobie jak mogą. Bo zabrakło jednego: zrozumienia ze strony lokatorów. (fb)

## KRYTYKA pomogła

...w gabinecie zabiegowym przy ul. Gdańskiej nr 21 założone będą rolety, co pozwoli wreszcie pacjentom swobodnie poddawać się zabiegom.

...Min. Przemysłu Roln. i Spoż. wyjaśniła w odpowiedzi na skargi Czytelników, że następny zbiór tytoniu krajowego będzie już zawierał materiał o podwyższonej zdolności żarzenia.



WICEK: — Eksceleńco! Nowa delegacja!... Uważaj, Waciu, bo to jakieś bambrychy...

WACEK: — Prosił... Nic się nie bój, już ja ich na perlowo urządzę. A tamci niech zaczekają...



„RUDY BILL”: — Witamy, witamy, pana inspektora! W samą porę żęście przyjechali, bo to, co tu się dzieje...

„SLEPY JACK”: — Faktycznie bezprawie i nie więcej...



WACEK: — A możecie mi powiedzieć, na czym to bezprawie polega?

„SLEPY JACK”: — Ci właściciele majątków ziemskich rządzą się jak szare gęsi. Nikogo nie uznają, nie chcą płacić jak dotąd haraczu...



„SLEPY JACK”: — Mam nadzieję, że pan inspektor pomoże nam za prowadzić ład i porządek. Prawda... inspektorciu?

WACEK: — Prawda, gangsterciu... Zaprowadzę ład, aż ci drugie oko zbieleje! (D. c. n.)

Józef Prutkowski  
Rys. Jerzy Zaruba

# Dwulicowiec

Znacie chyba takie typy:  
Dwulicowiec pospolity.

Jedno lico woła: tak!  
Drugie lico zaś na wspan.

Jedno lico wrzeszczy: hura!  
Drugie mruczy cicho: bzdura...

Jezyk wciąż z Churchillów drwi,  
Ucho słucha bi-bi-si.

Usta wrzeszczą: swing? ohyda!  
Serce śpiewa: baba-riba...

Usta milczą, serce śpiewa  
I do knajpy... lewa! lewa!



Wrzeszczy (szepce) oczywista:  
— Precz z pijaństwem. — (Głęboko czysta).

— Film Czapaew znakomity!  
(— Ja ubóstwiam Hayworth Ritę...)

Jedno lico w nocy, we dnie  
Czerwienieje. Drugie blednie.

Blednie, wycharkując brednie,  
Z których pierwsze lico blednie.

Blednie wrzeszcząc coś, bógwico...  
Czerwienieje drugie lico.

Wrzeszczą, syczą przez godzinę  
Aż się oba robią sine.

Na to pierwsze lico krwawo  
Czerwienieje, wrzeszcząc: brawo!

Na to drugie brednie, wrędnie  
Powtarzając, zwolna blednie.

Oto jest króciutki szkic,  
Wydużonych, wrędnych lic.  
(z „Trybuny Wolności”)

## Nasz teatrzyk

przedstawia historię pouczającą pt.:

# „Co się zmieniło?”

**OSOBY:** — Wyborca i senator.  
Przez dzieje się po zwycięstwie  
partii republikańskiej.

**MIEISCE:** Bar.  
**WYBORCA:** Wiesz panu zwycięstwa, senatorze. I ja na pana głosowałem, bo zapowiadał pan zmiany...

**SENATOR:** Jakże zmiany ma pan na myśli?

## Czy jesteś cierpliwy?

Sperając w starych drukach greckich pewien historyk natrafił na zagadkę. Wiele godzin strawił na poszukiwanie rozwiązania. Niestety, zagadka nadal pozostała zagadką. Może czytelnicy pomogą historykowi?

A oto treść starogreckiego zadania: Trzy gracie dnoszą jabłka, każda ma jednakową ich ilość. Spotykają dziewczęć muz na ich prośbę oddała każda muze jedną jabłko. Po podziale każda gracja i każda muza miała tę samą ilość owoców. Ile jabłek miała każda z gracji przed podziałem?

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do soboty pod adresem redakcji „Expressu Ilustrowanego”, Łódź, ul. Piotrkowska 102, z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek”.

Za trafne rozwiązanie zagadki z nr 288, nagrody otrzymują: Czesław Krol, Puszczakówek, pow. Poznań ul. Piotra Wawrzyniaka 1, Henryk Tandecki, Kielce, ul. Świeciewskiego 36, Wacław Włodarczyk, Łódź, Składowa 23.

Józef Błaszczak, Wrocław 14, ul. Słowicza 10, Paula Leszczyńska, Pabianice, skrytka pocztowa 70.

Rozwiązanie zagadki z dnia 30. 11. br.

$$\begin{matrix} 408 & - & 156 & = & 252 \\ & + & & & \\ 17 & \times & 4 & = & 68 \\ \hline 24 & + & 160 & = & 184 \end{matrix}$$



## Tragedia amerykańska

# Prawo człowieka

19 marca br., w mieście Yonkers (stan Nowy Jork) trzech Murzynów-Bracia William, James i Whitt Blacknoll wstąpił do knajpy, aby napić się piwa. W ślad za nimi wszedł do knajpy dymisjonowany policjant Stanley Labensky. — Ty obsługujeś Murzynów? — zapytał właściciela knajpy. — Gdy Murzyni wyszli z knajpy, Labensky ruszył za nimi. Na ulicy wyciągnął rewolwer i przystawiając go do brzucha Whitta, powiedział: — Myślisz, że ja nie wystrzelę? — Murzyn odwrócił się i chciał odejść. Ale rozległ się wystrzał i Whitt padł martwy. William pobiegł zawołać pomocy, a Labensky w tym czasie zastrzelił drugiego brata Jamesa...



...Ta potworna scena, opisana przez postępowe pismo amerykańskie „National Guardian” nie jest wypadkiem wyjątkowym. Korzystając z całkowitego braku odpowiedzialności rasistów amerykańscy rozprawiają się z Murzynami z naidrobniejszego albo i bez żadnego powodu. W Waszyngtonie, stolicy USA, policjant zastrzelił 38-letniego Murzyna Jamesa Smallwooda. Policjant oświadczył, że rzekomo „bronił się” przed Murzynem i to wyczerpało całą sprawę... 9 maja w Nowym Jorku policjant zabił Murzyna Christiana, weterana drugiej wojny światowej. Wychodząca z Pittsburgu gazeta „Courier” pisze, że w samym tylko stanie Alabama w roku 1948 miały miejsce 62 wypadki „legalnego lynchu”. Jak nazywają w Ameryce mordowanie Murzynów, dokonywane przez „stróżów porządku”. Obecnie, jak donosi prasa, przyto-

**USA zawarły z Wielką Brytanią pakt na śmierć i życie.**  
Prawdopodobnie chodzi tu o życie USA i śmierć Wielkiej Brytanii.

## Z daleka i z bliska

### „Fachowiec”

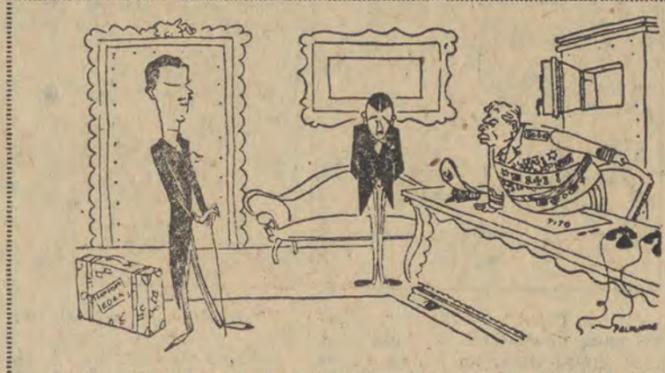
Dwaj stacjonujący w Anglii i „manifestacyjnie” goszczący tam żołnierze amerykańscy opowiadają o niedzielnym wycieczce do Londynu: — Pozwiliśmy całą gromadą do restauracji Carlton - Hotelu i kazaliśmy sobie podać zarcie. W pewnej chwili Jack, nasz podoficer prowiantowy, kazał zawołać dyrektora i spoliczkował go za to, że w dług jego zdania ialecz, na którym podano mu homara, nie był idealnie czysty. — Cześć mu! Jack jest pewnie z zawodu dyrek-

### Monopol

Wojskowe władze amerykańskie w Japonii wyraziły swe niezadowolone z tego, że amerykańscy marynarze obrabowali ostatecznie w Tokio pięć sklepów. Nie dziwnego. Przecież monopol na rabunek mają Amerykanie...  
**Nastąpiła poprawa**  
Urząd planu Schumana w Luksemburgu oznajmił, że od chwili gdy rozpoczął swą pracę, spadł poczet bezrobotnych w Luksemburgu o jedną ósmą.  
Z liczbą ośmiu bezrobotnych w tym miasteczku jeden otrzymał bowiem miejsce honorowego dozorca w budynku urzędu.

### Czego lektor nie przewidział

W Chicago — jak donosi szwajcarski „Vorwärts” — zapowiedziano niedawno odczyt na temat „Propagandy i sztuki w myślny komunizm” o rzekomych związkach z Stanach Zjednoczonych”. Jednakże na godzinę przed rozpoczęciem odczytu został nazle odwołany: z powodów nieprzewidzianych — lektor... zabił gangsterzy.



Eden: — Przywódcę panu, panie marszałku, wyrazi sympatię, przyjaźni i miłość rządu Wielkiej Brytanii.  
Tłumacz: — Powiedział, że przyjeżdża z pustymi rękami...  
(Ludzie Marvi Rijipooen)



— A pomyśl, ile to jeszcze powstanie mór, zanim wyjdziemy ze szkoły marynarskiej!...  
(Krokodil, Moskwa)

## À propos...

Hildegard była ze swym „Ami” w operze na „Carmen”. Po przedstawieniu pyta go: — Jak ci się podobało, darling? Amerykanin wypluł gumę do żucia i powiada pogardliwie: — Wy tu w tych Niemczech jesteście ze sto lat za matpami. Ten szlagier widziałem u nas w Ameryce ze trzy lata temu...

Do sklepu żelaznego w Bonn wstępuje klient. — Chciałbym nabyć rury do piecyka. — Przykro nam, ale nie mamy. Wszystkie zapasy żelaznej blachy używa się obecnie do produkcji żelaznych krzyży...

## W 155 rocznicę urodzin Henryka Heinego

# Poeta społecznego postępu

Mieszkająca w Duesseldorfie rodzina państwa Heine obchodziła w dniu 13 grudnia 1797 roku radosne wydarzenie. Urodził im się syn, którego nazwali Henrykiem.

— Dzielny chłopak — zawyrokawał ołolec. — Zostanie kupcem albo wielkim bankierem...  
Ale Henryka Heinego nie nęcił blask złota. Zamiasł śleczec nad księgami buchalteryjnymi pracował nad inną książką, która wydał w roku 1826: „Księga pieśni”.

Był to zbiór romantycznych, sentymentalno-ironicznych wierszy, pełnych niewysłowionego czaru, chwilałmi uszczepionych, chwilałmi melancholijnych, które z miejsca przyniosły młodemu poecie chwale i sławę.  
Ale nie były to w tedy w Niemczech czasy, sprzyjające lekkiej, beztrudnej muzyce. Duch świętego Przymierza, którego „patronował” Metternich i car Mikołaj i odżywał również i w Niemczech władcy Prus oraz „nych państweczek Cenzor i zandarm tłumili wszystkie dźwięki wolnościowe i dawał lud niemiecki, którego wielka rewolucja francuska nanczyła już, jak walczyć o swoje prawa.

W tym klimacie Heine nie czule się dobrze. Jego słynne „Obrazy z podróży” przysporzyły mu możnych nieprzyjaciół. Heine wyjeżdża w roku 1830 do Paryża i tu już pozostaje do śmierci (1856).

Henryk Heine dojrzewa politycznie. W tym mieście o wielkich tradycjach demokratycznych i rewolucyjnych autor „Lorelei” przestał być poetą sub-

telnych erotyków i ironicznych poematów.  
Jego następne dzieła: „Nowe poezje”, „Poezje współczesne”, „Romanzero”, „Niemcy”, „Atta Troll” są świadectwem wewnętrznych przemian Heinego, który stał się teraz poetą postępu i demokracji. I coraz mocniej brzmiał w jego beztrendyngich kiedyś wierszach wezwanie do walki o wolność, o prawa ludu.

Mocno zaważyła na tej postawie politycznej i moralnej przyjaźń, jaką Heine zawarł w roku 1843 z młodzieńkim jeszcze Karolem Marksem, który wywarł na starszym od siebie poecie mocny i zasadniczy wpływ.  
Dlatego też chętnie zapominamy o pewnych kompromisach młodociej prety. Dla nas Heine, wróg despotyzmu i tyranii, wszelkiego obskurantyzmu i bigoterii jest poetą rewolucji, walki o sprawiedliwość dla uclemieźzonych i wyszczepionych. I jako taki ma trwałe miejsce na kartach literatury wszechświatowej.

## Sergiusz Michalkow „Niebezpieczne” zabawki

W związku z tym, że niektóre firmy handlowe USA sprowadziły zabawki na choinkę z Czechosłowacji, Polski i wschońskich Niemiec, prasa amerykańska wszczęła kampanię przeciwko „czernym upiększeniom choinkowym”. Senator - republikanin, Willie, określił przywóz tych zabawek mianem „diabelskiego spisku”.

Do USA z dalekich stron Zabawek przyszło moc na święta... Okręt przywiózł ich kilka ton: Bajecznych marzeń świat zaklecił! Więc kule z lamliwego szkła I tycie, ot, dla lal zastawy, Pajace, gwiazdki, które zna I dziecko Pragi, i Warszawy. Majsterskich żmudne dzieło ręk, Towar ze szkła, towar z kartonu, Lśniący, brzęczący niby bąk I w każdym kraju dozwolony!

Towar w przededniu nadszedł świat, Do sklepu trafił wprost ze skrzynki I już klienci z rąk go ruw, Aby ozdobić nim choinki...  
Lecz tu się podniósł dziki wrzask, Znajomy wrzask monopolistów: „Zabawki z Moskwy! Bracie, zważ, Ze każdy za nie dolar nasz Pójdzie na cele komunistów!”

I jeśli by pluszowy miś Przypadkiem ożył w jednej chwili, Zaryczał nie mógłby, jak dziś Zaryczał pan senator Willie.

Tu odgadywał nie ma co, Sprawa jest jasna, zdaniem naszym, Sprytni Jankesi (no bo kto?) Rozprzedać chcieli swe zapasy. Zamiast laleczek jasnobloną, Na które czeka tyle dziecięć, Opylić wszystko z racji świat: Od bomb dziecięcych do... armatek!

Przełożył ADAM OCHOCKI